

## Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie 85 cent., kwartalnie 2 złr. 50 cent., półrocznie 5 złr., rocznie 10 złr. — Za odosłanie do domu dolicza się 10 cent. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 10 cent., kwartalnie 3 złr. 25 cent., półrocznie 6 złr. 50 cent., rocznie 13 złr.

Za granicą kwartalnie 4 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy 6 cent.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 10 rano.

## Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 cent. taksa i 4 cent. od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cent. taksa i 2 cent. od wyrazu. W rubryce „Nadesłano“ 20 cent. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„Kurjer“ — Kraków.

Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska 1. 7, I. piętro.

## Od Wydawnictwa.

Prenumeratorom naszym ofiarujemy komplet dzieł najznakomitszego humorysty polskiego Augusta Wilkonia w 6 tomach w ozdobnej oprawie za 2 złr., z przesyłką pocztową 2 złr. 25 ct.

## Na ziemi Piastów.

I.

Zmartwychwstanie, w które wierzymy zaświta kiedyś jako jutrzienka jedynie dla tych z pomiędzy nas, którzy potrafią utrzymać się przy zdrowiu moralnem i dobrobycie materialnym. Trupy i półtrupcy nie doczekają tego. Prawdy tej nie rozumieliśmy przez cały ciąg naszej historii porobiorowej, a zapominamy o niej i dzisiaj. Wdzięczność też należy się p. Drowi Witoldowi Skarżyńskiemu, że ją nam przypomni w wymownych słowach na odbytych w Lwowie zjeździe prawników.

Mówiąc o rozwoju rolnictwa polskiego pod zaborem pruskim, dał on treściwy pogląd na obecne położenie polskiej własności ziemskiej w Poznańskim i doszedł do rezultatu, że tracąc coraz rozleglejsze obszary ziemi, pozbywamy się głównej podstawy narodowego bytu. Naturalną jest rzeczą, że nie czas myśleć o ratunku, gdzie warunki egzystencji stają się coraz przykrzejsze, ale zawczasu wszelkich należy sił dołożyć, abyśmy mogli powstrzymać grożące nam niebezpieczeństwo, które i galicyjskim ziemianom w oczy już zaziera.

Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć ważniejsze ustępy z referatu Dra Witolda Skarżyńskiego, zwłaszcza że ma on związek z tem, cośmy podnieśli w artykułach p. t.: „Piekąca Sprawa“.

Dr. Skarżyński przedstawia dzieje rozwoju rolnictwa polskiego w zaborze pruskim w trzech okresach.

Okres pierwszy obejmuje dramatyczne dzieje narodu od powstania Kościuszkowskiego do powstania narodowego z roku 1831 włącznie. Trudno sobie wyobrazić czasy mniej korzystne dla rozwoju rolnictwa, niż ów okres wojenny i reformacyjny, jaki działo się naszym przypadł w udziale. Odpasawszy szablę po Maciejowicach, osiedli oni na łanie ojczystym, zniszczonym gospodarką Sasów, Moskali

i Szwedów, by ledwo wytechnawszy, chwycić znowu za oręż w legionach Dąbrowskiego, w armji Ks. Warszawskiego i w wielkiej armji Napoleona. Po zupełnem zniszczeniu kraju wskutek tych wojen, dziadowie nasi powrócili spod Bereżyny i Lipska, ujrzeli się w Wielkopolsce i Prusach wobec reformatorskich prawodawczych eksperymentów Stein-Hardenberga, w przededniu ruiny. Ledwo dyszących po wielkich wypadkach wojennych, zaskoczyła reforma uwłaszczenia włościan, która narazie sprawiła niemałe wstrząśnienie. Trzeba się było wżyć w te nowe warunki, stworzyć całkiem nowy, bo na innej podstawie oparty system agromomiczny.

Wielu wtedy uległo ruinie, a jeszcze więcej byłoby uległo, gdyby nie były powstały wśród tego przesilenia instytucje kredytowe ziemskie t. z. *landszafy*. Nie wypowiedzialny, systematycznie i przymusowo amortyzujący się na pierwsze hipoteki wszystkich dóbr jednej prowincji solidarnie zaciągnięty dług landzafy, pod ścisłą kontrolą rządu, a przy samorządzie stowarzyszonych, oto forma kredytu, która wielu właścicieli uchroniła od bankructwa, a innym obdarzonym zmysłem finansowym i spekulacyjnym dała możność nabycia ryczałtowego wielkich kompleksów dóbr za bezcen. Była to sposobność wywłaszczenia *en masse* szlachty polskiej, z której rząd pruski oczywiście skorzystał. Jakże były ceny wtedy, wyobrazić sobie łatwo, choćby z pojedynczego faktu, że około 100 wł. jednego magnata polskiego równocześnie sprzedanych zostało na licytacji. Podobnie większą część majątków polskich w Prusach skutkiem machiawelistycznego wypowiedzenia Polakom, niemogącym w latach od 1846 do 1848 uiścić się z procentów, przeszła w ręce niemieckie, podczas gdy Niemcom wtedy zapewnione zostało moratorium.

## Informacje.

Przeciw orzeczeniom Wydziału krajowego w sprawach gminnych załatwianych przez Dep. I., wniosły w czasie od 1. lipca 1888 r. do końca czerwca 1889, interesowane strony w 20 wypadkach odwołania do Trybunału administracyjnego. Z tego odrzucił Trybunał administracyjny w 8 wypadkach wniesione zażalenia przeciw orzeczeniom Wydziału krajowego po

przeprowadzonej ustnej rozprawie, w 11 wypadkach odrzucił takowe bez przeprowadzenia rozprawy, zaś w jednej tylko sprawie uchylił Trybunał administracyjny orzeczenie Wydziału krajowego i zwrócił je do uzupełnienia i ponownego orzeczenia.

Świadczy to bardzo wymownie o skrupulatności i sumiennosci, z jaką sprawy tego działu załatwiane są przez Wydział krajowy.

## Emigracja do Ameryki.

Jeżeli emigracja ludu wielkopolskiego do Ameryki w latach ostatnich nieco zwolniła, to przecież bynajmniej nie ustała i pomimo wszelkich odradzań i nawoływań odbywa się ciągle w rozmiarach prawie niepokojących. Roczni statystyczne Rzeszy Niemieckiej z roku bieżącego, dające wykaz tej emigracji w roku ubiegłym, podają liczbę tych, którzy w tym czasie przez porty niemieckie, holenderskie i belgijskie wyemigrowali do Ameryki w następujących cyfrach:

Z Prus wyszło ogółem 63.103, z Bawarii 12.249 i to z Bawarii z lewego brzegu Renu 10.168, a z Palatynatu bawarskiego 2.081; z Wirtembergji 1445 z Badenji 3.860, z Saksonji (królestwa) 2.297, z Hesji 2.220, z Hamburga 1821, z Meklemburgji szweryńskiej 1144 z Bremy 1.066, z Oldenburga 1.038, z Alzacyi i Lotaryngji 937, z Wemaruru 368, z Meklemburgji stralsundzkiej 141, z Kobergu 234, z Meiningen 212, z reszty Niemiec 200, razem zatem z całych Niemiec 95.515 osób.

W obrębie monarchji pruskiej zaś wyemigrowało z poszczególnych prowincji: z Prus Zachodnich 12.616, z W. Księstwa Poznańskiego 12.434, z Pomorza 7.243, z Hanoweru 6.157, z Brandenburgji włącznie z Berlinem 4.651, z Szlezewgu i Holstyni 4.433, z prowincji nadreńskich 4.297, z Heso-Nasawji 3.202, z Szlązka 2.368, z Prus Wschodnich 2.111, z Westfalii 2.002, z prowincji saskiej 1519, z księstwa hohenzollernskiego 70 osób.

Zatem z całych Niemiec — włącznie ziem naszych — wyemigrowało w roku ubiegłym drogami wyżej wskazanymi 98.515 osób, z których 94.364 — a zatem zastęp główny i niemal wyłączny — szukał nowego przytułku w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, reszta

niewielka, bo mało co 4.000 dusz przenosząca, rozdziela się na inne kraje Ameryki.

Przypatrzmy się cyfrom powyżej przytoczonym i porównawszy je z ludnością odpowiednich krajów widzimy, że na Niemcy całe, które liczą ludności 47—48.000.000, cyfra emigrujących, którą okrążyło na 100.000 w roku ubiegłym przyjąć można, nie jest zbyt przerażającą, a staje się nią jeszcze mniej, jeżeli od emigracji ogólnej odtrącimy emigrację z monarchji pruskiej, która jak się wykazuje z powyższego zestawienia, mniej więcej dwie trzecie sumy ogólnej wynosi. W obrębie monarchji pruskiej, której emigracją razem wziętą na okrążyło 65.000 ludzi przyjąć można, suma ta ogólna ostatniej względem do ludności niewiele 30 milionów przenoszącej, także nie byłaby jeszcze nieproporcjonalną, ale staje się nią dla ziem nas najbliższych obchodzących.

Wykazuje się bowiem z tego porównania, że Prusy Zachodnie i Poznańskie, razem dają około 26.000 emigrantów, a z dodatkiem Pomorza liczba tychże dochodzi do 34.000, a zatem wynosi więcej niż połowę całej emigracji z obszaru monarchji pruskiej. To zaś najwięcej jest uderzające, że zachodzi tu naturalny stosunek, że nie okolice najwięcej zaludnione, ale przeciwnie te, których ludność względnie obszaru ziemi jest najrzadszą, tak przeważnie większy i absolutnie i względnie do liczby ludności oddają kontyngens emigracyjny.

## Wiadomości polityczne.

### Uzbrojenia Rosji.

Pod napisem: „Rosja nad dolnym Dunajem“, ogłasza *Nemzet i Naplo* następujące równobrzmiące wiadomości: „Niepostrzeżenie i cicho pracuje ręka Rosji nad dolnym Dunajem od Odessy aż po Scellaklawę. Dotychczas obsadzono 28 portów urzędnikami żeglugi. Znajdujące się tam pontony mają tego rodzaju konstrukcją, że zapomocą nich można w bardzo krótkim czasie w miejscu dowolnem urządzić most na Dunaju. Tymczasowo używają tych okrętów do przewozu osób i towarów, do czego służą parowce: *Olga, Sokół, Bułgarja i Rus*. Nadto znajduje się tam okręt wojenny o podwójnym pokładzie, uzbrojony dwiema armatami.

3)

## MIS.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

Rozdział drugi, w którym poznajemy dwóch serdecznych przyjaciół.

Po zamążpójściu panny Honoraty, w starym dworku lisowskim żadne wybitniejsze zmiany nie zaszły. Wszystko szło po dawnemu, z tą tylko różnicą, że główny zarząd w gospodarstwie objął pan Leon. Pani ubierała się z tą samą co i przedtem skromnością, nie marząc ani o przygiciach, ani o toaletach świetnych.

Niktby nie pomyślał, że dworek zamieszkuje nowożeńcy — mogłoby zdawać się raczej, że państwo Leonowie przeżyli z sobą już lat kilkanaście i że ich łączący spokój, na wzajemnym szacunku i ufności oparty stosunek, jaki się zazwyczaj w dobranych stadłach, po dłuższym pozyciu, wyradza.

Nie widywano też w oczach pani, ani też słyszano wybuchów jej śmiechu, nie zauważono żeby się sprzeczała kiedykolwiek. Pan Leon był dla żony uprzejmy, bez nadskakiwania, ona zaś zachowywała się względem niego z pewną rezerwą. Jeździli razem do kościoła w święto, spo-

tykali się trzy razy dziennie przy stole, czasem odbywali przechadzkę po ogrodzie, lub też wychodzili w pole — słowem żyli w harmonji i zgodzie przykładowej.

Zdawało się, że pani jeden ma tylko kłopot, troskę o zdrowie męża. Z początku zwłaszcza, gdy stan tego zdrowia dużo pozostawiał do życzenia, pielęgnowała go troskliwie, jak siostra miłosierdzia.

Wzywała najslynniejszych lekarzy z okolicy, sprowadzała wina kosztowne, a wszelki posiłek dla chorego przyrządzała własnoręcznie. Gdy jej dziękował, gdy prosił żeby nie truduła się zanadto i wypoczęła, nie chciała słuchać, i w takich razach ujawniała swój silny, nieznoszący oporu, charakter.

— Musisz wrócić do zdrowia, — mówiła, — ja tego chcę!

I ostatecznie postawiła na swoim.

Sztuka lekarska, a więcej jeszcze spokój, wygody, opieka i czyste, przepiękne balsamicznym oddechem lasów powietrze, wywarły skutek. Pan Leon czuł się zdrowym.

Skrzypiące wprawdzie było to zdrowie, ale było. Pan Leon nie był atletą nigdy, a niewygody jakie zniósł, zmartwienia i różne ciężkie przejścia życiowe popychały go do grobu, z którego krawędzi niemal cofnęła go ręka kochającej żony.

Ksiądz patrząc na troskliwość, z jaką pani Honorata pielęgnowała męża, z podziwu wyjść nie mógł.

— No, no, — mówił do niej jednego razu, — pierwszy to chyba raz upór nieprzełamany na pożytek wychodzi. Ten człowiek życie pani zawdzięcza.

— Ja mam mu więcej do zawdzięczenia — mówiła.

— Mężowi?

— Tak jest.

— Hm... nie wiem ja co pani ma mu do zawdzięczenia, i domyśleć się tego nie mogę; ale to mi wiadomo, że on ma pani do zawdzięczenia wszystko prawie. Oby umiał się na tem poznać i godnie to pani odplacić.

— O! niech ksiądz proboszcz będzie spokojny... on mi dał szczęście.

— Dużo powiedziano! w tym wyrażeniu mieści się wszystko... ale skoro tak jest, skoro pani ma się za szczęśliwą, to pozostaje tylko prosić Boga, żeby zawsze tak było...

— Powątpiewa ksiądz o tem?

— Ależ nie! nie! Zapewnienie pani wystarcza mi; któż zresztą w tym razie może być kompetentniejszym sędzią, jeśli nie pani sama? Co do mnie, obawiałem się o pani losy, bo aczkolwiek nigdy nie słyszałem nic złego o panu Leonie, ale nie znając go bliżej...

— Gdy go ksiądz pozna, zmieni zdanie.

Niedługo trzeba było na poznanie czekać. W tak bliskim sąsiedztwie stosunki były częste, a że pan Leon miał szczęście do ludzi i dar ujmowania serc, więc

pierwsze lody przełamał z łatwością, a potem zawiązała się już przyjaźń serdeczna.

Pani Honorata triumfowała.

— A co? — mówiła do księdza, — któż miał słusność?

— Prawda, pani ja miałam, ale proszę nie zapominać, że ja nie robiłem przeciwko panu Leonowi żadnych zarzutów... i radziłem tylko oględność... radziłem nie spieszyć.

— Nie robił ksiądz zarzutów? a dwuzęństwo... czy wielozęństwo nawet?

— Przepraszam to nie zarzut... to tylko przypuszczenie... które się zresztą sprawdziło.

— Co?

— Ano tak... bo w osobie pani dobrodziejki jest żona dobra i żona mądra i żona kochająca i żona poczciwa...

— Ech... zaczyna się ksiądz bawić w komplementy i pochlebstwem chce zmasać przewinienie, jakiego się względem Leona dopuścił.

— Nie jestem uparty, odwołuję, z przyjemnością odwołuję, cieszę się że mogę odwołać.

— No, więc nie poruszajmy już tej kwestji i niech będzie między nami zgoda.

— Aż do śmierci, pani dobrodziejko. Niech wam obojgu Bóg błogosławi i przedłuża wasze szczęście.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Rosyjscy oficerowie żyją w odosobnieniu, powstrzymują się od wszelkich politycznych rozmów, a pomiędzy sobą i w sprawozdaniach posługują się piśmem tajemnym. Do końca września mają się jeszcze dwa rosyjskie okręty wojenne zjawić na dolnym Dunaju. Tymczasowo będą one podływały aż do Belgradu. Również i prace koło „Żelaznej bramy“ śledzą rosyjscy urzędnicy z najwyższą bacnością a sprawozdania o tem wysyłają piśmem kluczowym.

O rosyjskich ruchach wojskowych piszą do *Post*, że z rozwiązaniem drugiego korpusu kaukaskiego, składającego się z 20 i 21 dywizji piechoty i jednej kaukaskiej dywizji jazdy, przeniesiono obecnie w kijowski okrąg wojenny 20-tą piechotę dywizją (posiadającą 4 pułki z 6 pieszych baterij), również jedną dywizją konnicy, złożoną z 4 pułków dragonskich i 2 baterij kozackich, nadto 2 pułki kozackie, dotychczas nigdzie jeszcze nie wcielone.

— Z Londynu donosi *Kreuz Ztg.*, że nowa pożyczka rosyjska ma być przedewszystkiem użyta do zapłacenia Francji za 500.000 karabinów Lebla, gotowych już od czerwca.

#### Jenerał Faidherbe.

W Paryżu dnia 28 września umarł jenerał Faidherbe. Rząd postanowił pogrzeb z Hotelu Inwalidów urządzić na koszt państwa. Jenerał Ludwik, Leon, Cezar Faidherbe urodził się w Lille 3 czerwca 1818, ukończył szkoły politechniczne, i został oficerem pułku inżynierów. Jako inżynier największą część swej służby wojskowej przepędził w kolonjach, w Algierze, Guadeloupie i nad Senegalą. Dopiero po upadku cesarstwa powrócił Faidherbe do ojczyzny i tu porucił mu Gambetta organizacją armji północnej. Faidherbe wyszczególniał się nie tylko jako organizator, lecz także jako strategik i taktyk, i możemy śmiało powiedzieć, że on był obok Chanzy'ego najzdolniejszym wodzem, jakiego Francja posiadała w czasie wojny w 1870/71. Pod Pont-Noyelles i pod Bapaume pokonał nawykłe do zwycięstw niemieckie wojska, stojąc sam na czele szybko zgromadzonych batalionów, a dopiero pod St. Quentin powstrzymał jego posuwanie się jenerał v. Goeben. Od r. 1879 należał Faidherbe do senatu, był on także oficerem legji honorowej, gdzie jako deputowany przyłączył się do umiarkowanej partji republikańskiej. Wreszcie Faidherbe, cierpiący już od lat czterdziestu na febrę powrotną, której się nabawił w kolonjach, został wielkim mistrzem orderu legji honorowej.

#### Boulangier o sobie.

Pierwsze telegramy doniosły, że Boulangier został wybrany; późniejsze utrzymywały, że przyjdzie on do ścisłego wyboru, ponieważ przeszły 2.000 głosów, na niego oddanych było nielegalnych; teraz zaś rząd kazał wszystkie głosy na niego oddane unieważnić. Taktyka p. Constansa aż nadto w oczy uderza. Z początku pozwolił on przyjmować głosy na Boulangera, bo myślał, że wśród walki jenerał upadnie i sam się pogrzebie, lecz gdy zobaczył, że stało się inaczej, uznał za rzecz godziwą unieważnić głosy na niego oddane. Po tym czynie Boulangier wydał odezwę do wyborców z Montmartre, w której mówi między innymi:

„Rząd w swej zuchwałości posunął się tak daleko, że odrzucił kartki do głosowania; odkąd istnieje ogólne prawo głosowania, nie popełniono nigdy jeszcze takiej zbrodni na prawach wyborców, jak wtedy gdy Joffrin'a proklamowano deputowanym, skoro właściciel jego, tj. Boulangera wybrano. Przywileje wyborców i Izby depcą więc nogami, lecz dzielni republikanie z Montmartre postarają się odzyskać swe prawa! On, Boulangier, będzie oczekiwał dnia, w którym założą ucziwą republikę i lojalny rząd! Dumają też to napawa, że jest i zostanie deputowanym z Montmartre!“

#### Z dzienników rosyjskich.

*Grażdanin* pisze w numerze z d. 26 września:

*Kölnische Ztg.* postanowił jednym strzałem upolować dwóch zajęcy: zjednać sobie polskie sympatje i wycofać się pomyślnie z pola walki celnej z Rosją. To jest fakt ciekawy.

Wiadomo że ulubioną było rzeczą dla polityki pruskiej, od początku bieżącego wieku, prowadzić z Rosją nieprzerwaną wojnę celną, pozostając swoją drogą z samą Rosją w bardzo dobrych stosunkach. Otóż teraz polityka ta doszła, wedle sa-

mej *Köln. Ztg.* do zenitu. Ks. Bismarck tak ją udoskonalił, że już więcej niepodobna.

„Niemcy jednak tak zasmakowali w tych praktykach, że żądają jeszcze nowych a tym samym duchem przejętych. *Köln. Ztg.* bardzo sympatyzuje z temi objawami, ale oznajmia, że już dalej w tym kierunku iść nie można. Niedarmo też ten *Zeitung* jest organem Bismarcka. Inna gazeta powiedziałaby, że oto wprost trzeba się już zatrzymać, bo inaczej stanie się krzywda Niemcom samym. Tymczasem *Köln. Ztg.* inaczej motywuje tę konieczność. Powiada ona, że jeżeli rząd niemiecki jeszcze podniesie taryfy, to od tego ucierpi już nie Rosja, ale kraj Zachodni i drogie wszelkiemu sęcu niemieckie prowincje nadbałtyckie, i że tym sposobem Niemcy tylko dopomagają moskiewskiem kupcom, współzawodniczącym, jak wiadomo, z polskim przemysłem.

„Ale tutaj też przebiegły *Zeitung* wpadł w zastawione przez siebie samego sidła. „Kupcy moskiewscy w samej rzeczy nieraz się uskarżali na opłakane warunki walki z fabrykantami łódzkimi i pogranicznymi; ale nie uskarżali się przeciwko na Polaków, tylko na zagranicznych Niemców, którzy niemiecki towar obrabiają niemieckimi rękami na ruskiej ziemi, a tym sposobem uchylają się od opłat celnych.

„Na to skarżyli się kupcy moskiewscy, i skarżyli się słusznie. Dla tego byłoby już lepiej gdyby *Köln. Ztg.* zostawił w spokoju Polaków i kraj Nadbałtycki. Rzecz oczywista, że interesuje się ona nie Polakami lecz Niemcami. Nie Polaków bowiem zubożyły nowe podwyższone taryfy, ale Niemców, albowiem nie ma wątpliwości, że w odpowiedzi na to i ruski rząd uciekły się do represaliów.

„Niepotrzebnie już dalej *Köln. Ztg.* wdaje się w gadaninę o systematycznym ubożeniu ruskiego kraju Zachodniego. W celu, rozumie się, skaptowania Polaków. Mniemamy, że Polacy aż nadto dobrze wiedzą, co się dzieje w Poznaniu i Prusach Zachodnich z ich ziolkami.

„Artykuł *Köln. Ztg.* przekonywał tylko, że pruscy politycy widzą, jak daleko zabrnęli i nie widzą sposobu wyjścia“.

— Układy księżnej Hohenlohe spadkobierczyni dóbr Wittgensteinowskich z bankiem wileńskim zostały ostatecznie ukończone. Jak donoszą telegraficznie do *Birż. Wied.*, bank wileński podpisał zobowiązanie przejęcia na siebie długu hipotecznego, zaciągniętego przez spadkodawcę księcia Wittgensteina w sumie 5 milionów rubli z górą. Spłacanie obligacji, wypuszczonych niegdyś na zastaw dóbr wittgensteinowskich przez bank półn.-niemiecki, a skupionych następnie przez ruski bank handlu zewnętrznego, dokonywać się będzie stopniowo, w miarę postępowania taksacji zastawionych dóbr. Bank wileński zamówił już jakoby w ekspedycji papierów państwowych nowe serie listów zastawnych na spłatę ruskiego banku. Gdyby wiadomość okazała się prawdziwą, olbrzymim dobrom poradziwiliwskim nie groziłaby już narazie sprzedaż publiczna na żądanie wierzycieli bankowych. Nie usuwa to wszakże konieczności sprzedaży w terminie trzyletnim na mocy marcowego prawa o cudzoziemcach, jeżeli księżna nie uzyska odroczenia terminu albo naturalizacji dla swego syna.

#### Ze świata małoruskiego.

— Uniwersytet lwowski liczył w ubiegłym roku, według dat urzędowych 403 Rusinów.

— W paralełkach ruskich gimnazjum przemyskiego zapisało się do I. klasy 52 uczniów i tyleż do klasy II.

— Biskup stanisławowski obrz. gr. kat. ks. Julian Pełesz, wyjeżdża d. 5 października na kanoniczną wizytację dekanatu husiatyńskiego.

— Stan zdrowia biskupa ruskiego w Przemysłu złożonego od dłuższego czasu chorobą, polepszył się nieco.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Narodna Torhowla“ („Handel Ludowy“) we Lwowie, odbędzie się 25 października po południu w sali Domu Narodnego. Na ten dzień jest także projektowana wystawa wyrobów i towarów, jakie sprzedaje „Torhowla“.

— We wsi Sosnowic koło Podhajec odegrano d. 15 t. m. dramatyczny utwór ruski „Kapral Tymko“. Wszystkie role przyjęli na siebie sami właścianie, wyuczyszyszy się ról swoich przy pomocy niezmodernowanych w pracy ks. gr. kat. Rybaka i Sabata Sztuke odegrano weale udatnie. Chór, z samych włóścian złożony, śpiewał również wybornie.

— W *Dile* wychodzi w odcinku zajmująca rozprawka „Tureccyzna w języku ruskim“. (Tureccyzna w języku ruskim). Zapewne nie wielu z nas zdaje sobie z tego sprawę lub też wprost nie wie o tem, że i wiele słów naszych, szczególnie z ruskiego wziętych, jest tureckiego pochodzenia. Np. bułany, (= żółty, po turecku bulan) karmazynowy (= ciemno-czerwony po turecku kermesz).

#### Katastrofy pod obłokami.

Kilka dni temu wszystkie dzienniki doniosły o tragicznej śmierci nieustraszonego aeronauty Leroux, który przed miesiącem popisywał się w Warszawie. Wznosił on się zwykle balonem do wysokości 3.000 stóp i stamtąd spuszczał się na ziemię przy pomocy spadochronu własnego pomysłu. Takich podróży karkołomnych odbył w życiu 274, i dopiero w Rewlu popis jego tragicznie się zakończył. Kiedy zuchwały aeronauta był już niedaleko ziemi, zerwał się wiatr, uniósł go nad morze i po upływie kilku sekund Leroux wraz ze spadochronem zniknął w zimnej otchłani. Dopiero trzeciego dnia z wody go wydobyto.

Od czasu, gdy Montgolfier zbudował pierwszy statek nadpowietrzny, liczba ofiar żeglugi w podobłoczne sfery mnoży się ciągle. Śmiałych aeronautów, niestety, zbyt często spotyka los legendowego Ikarza.

Historja aeronautyki wlicza nazwiska kilkudziesięciu osób płci obojej, które przy wycieczkach balonowych śmierć znalazły. Flamarion smutne te karty dziejów przedsięwzięcia ludzkiej nazywamy... martyrologją. O ile nazwa jest słuszną, w tej chwili spierać się nie będziemy, przynajmniej atoli musimy, że zaszczytne imię ofiar nauki przynależy słusznie tym, co wznosili się w nieznaną sobie przestrzeń nie dla oklasku tłumów i nie dla zysku, ale w imię szczytnej idei. Do takich należy przedewszystkiem Pilâtre de Rosier, którego zgon wiele narobił wrzawy w końcu zeszłego stulecia.

Gdy Blanchardowi w dniu 7-ym stycznia r. 1785 udało się przebyć balonem kanał La Manche, triumfy jego nie dały spać młodemu aeronautce. Dla tem pewniejszego wykonania swoich zamiarów, obmyśla połączenie balonu napełnionego wodorem z montgolferką, aby tym sposobem uniknąć konieczności wyrzucania balastu lub wypuszczania gazu. Pomimo ostrzeżeń, że pomysł ten jest niczem innym, jak umieszczeniem ognia przy prochu, Pilâtre postawił na swoim i w d. 15-tym czerwca, w półroku po wycieczce Blancharda, wznosił się pod obłoki w towarzystwie niejakiego Romain'a. „Aero-montgolfer“ zrazu wznosił się majestatycznie, zaledwie jednak dosięgnął wysokości 700 stóp, stało się, co było do przewidzenia: od montgolferki zajęła się powłoka balonu i dwaj żeglarze spadli z olbrzymiej wysokości, by nie podnieść się już więcej. Romain, gdy pośpieszono na pomoc, oddychał jeszcze...

W r. 1812 przypadła śmierć słynnego podróżnika balonowego Zambeccariego, który ośm lat przedtem cudem się tylko wyratował wraz z Grassetim i Andréolim z fal morza Adryatyckiego. Katastrofa nastąpiła również wskutek zapalenia się balonu. W d. 6-ym lipca r. 1819 zginęła w przestworzu pani Blanchard, także z powodu ognia. Śmiała ta żeglarka napowietrzna miała zwyczaj pod balonem zawieszać na drucie żelaznym koło o wielkiej średnicy, na którego obwodzie zapalała ognie bengalskie. Dla przylgających się zdołu sprawiało to widok czarodziejski i dlatego też wzniesienie się p. Blanchard tysiączne witały oklaski i okrzyki. Trwało to kilkanaście sekund, a może i dłużej... Tymczasem ognie bengalskie pod balonem zaczęły gasnąć, a natomiast w łódce samej spostrzeżono jakiegoś złowrogię światełko. Światełko to rosło, a no chwili nie ulegało już kwestji, że się pali gaz, wydzielający się z balonu, oraz sam balon. Odważna aeronautka nie utraciła przytomności, usiadła w łódce, badając, w którym miejscu jej płonący balon spadał. Zatrzymała się wreszcie na dachu domu. Gdy łódka uderzyła o wiązania, usłyszała jeszcze pełen rozpaczny głos p. Blanchard: „Do mnie! do mnie!“ Nie zdążyła jej wskazać uratować, stoczyła się bowiem na bruk uliczny i podniesiono ją z rozbitą głową.

Zejścia z wysokości kilkuset metrów nad ziemią próbował w r. 1850 Cocking, amator aeronautyki, który do wznoszenia się używał balonu Greena. Zle jednak obmyślił budowę swojego spadochronu,

nadając mu formę ostrokągu, przez co szybkość upadku jeszcze powiększoną została, bo gdy Green, wznosząc się z nim w Londynie, odczepił go od balonu, spadł tak gwałtownie, iż znalazł się do literalnie zmiążdżonego na jakąś bezkształtną masę. W r. 1869 w Buenos-Ayres śmierć znalazł aeronauta Baraille wskutek wzbuchu gazu; nadto eksplozja ta kosztowała jeszcze życie ośmiu majtków statku, którzy widząc, iż Baraille leci tuż ponad falami morskimi, pośpieszyli mu z pomocą.

Podczas oblężenia Paryża, jak wiadomo, stało się uorganizowane wycieczki balonowe w celach wojskowych. Nie każdy jednak balon dosięga do celu swojego przeznaczenia. Kilka napowietrznych statek zapędzonych zostało niepomysłnym wiatrem aż do Norwegji, kilka zaś przepało bez wieści, najprawdopodobniej w głębiach morskich. Znajdujący się w nich aeronauci zginęli, jak żołnierze na stanowisku...

W ostatnich czasach karty dziejów balonów przynoszą nam tragiczną katastrofę „Zenitu“, zakończoną śmiercią Croce-Spinelli i Sivel'a. Działo się to w kwietniu r. 1875. Aeronauci wymienieni wzięli się z przedmieścia La-Vilette, a towarzyszył im Gaston Tissandier, który przeżywszy dwóch swoich przyjaciół, opowiedział ich przygody.

Balon ich wznosił się na 8 000 metrów ponad ziemię. Na tej wysokości uderzenia pulsu coraz są szybsze, a władze umysłu i ciała stają się coraz słabsze. Pomimo środków ratunkowych Croce-Spinelli i Sivel zmarli w balonowej łódce; jeden tylko Tissandier wytrzymał straszną próbę i spadł z balonem żywy na ziemię.

Wyliczyliśmy tu tylko nazwiska głośniejsze. Liczba ofiar balonowych, według obliczeń ścisłych, przechodzi setkę. W Warszawie, gdzie od roku 1806 pojawiali się kolejno rozmaici żeglarze napowietrzni, nie było żadnego wypadku śmiertelnego. Niemniej wszakże p. Garnerin i Jordaki Kuparenko wskutek gwałtownego spadania balonu przyplacili swą odwagę silnem potłuczeniem i złamaniem ręki.

Nieszczęśliwy Karol Leroux zamyka obecnie listę ofiar aeronautyki.

#### NIE ODRAZU KRAKÓW ZBUDOWANO.

(Humoreska).

...Z wielką przyjemnością wybierałem się na zabawę do państwa Kociuburskich, w których domu miałem nadzieję spotkać całe sąsiedztwo i mieć sposobność zaimponowania mi moją osobą. Ponieważ przybyłem na wieś do mojego kuzyna, jako literat już opromieniony aureolą sławy, z nazwiskiem, które było w ustach każdego inteligentnego mieszkańca Warszawy, tem pewniejszym przede byłem triumfów wśród zaściankowego towarzystwa Baraniej Woli.

Dla ścisłości historycznej muszę objaśnić, że działo się to w tej epoce, gdy wypuściłem na świat pierwszy mój utwór, fantazją romantyczno-dramatyczną p. t. „Taniec szkieletów na grobie wisielca“, drukowaną w pewnym nieplacącym honorarjów autorskich *Piśmie dla rodzin*. Nawiasem mówiąc, pismo owo pomimo swego sentymentalnego tytułu, a może właśnie z powodu niego, cieszyło się bardzo szczupłą liczbą prenumeratorów wśród „rodzin“, ta okoliczność jednak nie unieważniała mi nie z mojego szacunku i nmawiałem w siebie, że ukazanie się w tak poważnym organie mojego *Taniec szkieletów* musiało odbić się echem nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju.

To pewna, że w Warszawie pokazywano mnie sobie palcami — o tem byłem najmocniej przekonany — zwłaszcza gdy jedno z pism wydrukowało, że „utalentowany autor dobrze znanego i czytelnicy publicznosci *Taniec szkieletów* pisze, jak się dowiadujemy, dla naszego teatru oryginalną komedję pięcioaktową p. t. *Serce i nerwy*“. Oryginalną! wyrażenie niemądre, które zyskało prawo obywatelstwa w naszym piśmiennictwie, bez względu, że ubliżamy niem sami sobie. Czyż utwór prawdziwie oryginalny jest już u nas taką osobliwością, żeby aż trzeba robić o tem wyrażną wzmiankę? Śmieszność! No, ale to nie należy do rzeczy: dosyć, że byłem zadowolony z reklamy, zwłaszcza, że te wyrazy: „pisze dla naszego teatru“ dzwięczały mi w uszach bardzo efektywnie, chociaż Bogiem a prawdą, ani mi się śniło marzyć o takim zaszczytzie, żeby słowo moje zabrzmiało na deskach naszej pierwszej sceny. Byłbym z wielką radością poprzestał na Rypinie albo Ryczywole. Bądź co bądź stanąłem wysoko. Pisano o mnie, a co za-



Śmiertelność 2,8 procent, dzisiaj wynosi ona tylko 1,7 procent. Szwecja zresztą jest krajem, gdzie śmiertelność bywa zawsze najmniejsza. Aby śmiertelność była mniejsza, pracują energicznie wszystkie czynniki i nie szczędzą ofiar. Ciekawy przykład pod tym względem daje Belgja i Anglja. Od czasu założenia biura higieny zmniejszyła się w Brukseli śmiertelność w kategorii tyfusu o 0,91 na 0,40, a w kategorii dyfterytu o 0,72 na 0,29 proc. W Anglii od czasu jak stworzono *local government board* i przedsięwzięto rozmaite roboty asenizacyjne, spadła śmiertelność z 21,8 na 18,8 proc. Koszta, wyłożone na rozmaite prace, mające higienę publiczną na oku, wyniosły w samej Anglii, nie licząc w to Szkocji i Irlandji, w okresie od 1871 do 1882 r. miliard pięćset dziewięćdziesiąt ósm milionów franków.

Wieża Eiffeł co znaczy?

Exposition, Internationale, Française, Fraternité, Egalité, Liberté.

Takie tłumaczenie, łatwe zresztą jak jajo Kolumba, rozpowszechniają teraz w Paryżu.

**KĄCIK HUMDRYSTYCZNY.**

— Panie Leonie, skończyłaś akademją handlową?  
— Tak.  
— A więc powiedz pan, co jest miłość?  
— Jestto proszę pani antreprzyza, która zazwyczaj miewa świetne początki, a kończy się smutną likwidacją.  
— Pan nie uwierzysz, panie Moryc, jaki mój syn mądry.  
— No! chciałbym się przekonać o jego mądrości.  
— Zaraz, niech pan słucha! — Powiedz mi Leos; co jest dziś najlepszego na świecie?  
— Leos Gulden.  
— A co panie Moryc! — nie prawda jaki on mądry?  
— Prawda, ale mój Micio jeszcze mądrzejszy.  
— A to ciekawym?  
— Zaraz się pan przekonasz. — Słuchaj! Micio, — co jest lepszego od guldena?  
— Micio. Dwa guldeny.

**SZARADA.**

Chociaż świata godłem dzisiaj: „wyzyskuj i bierz“ —  
Pierwsze z drugim dająć darmo, ile tylko chcesz.  
Pismo święte zakazuje przezywać bliźniego  
Tem, co ci się tu układa z pierwszego-trzeciego.  
A naodwrot — trzecie z pierwszym łącząc w jed-  
[dne całość, —  
Zyskasz płacę za występek, zbrodnię, lub zuch-  
[wałość.  
Wezmij trzecie i tuż przy niem postaw rzędem  
[drugie,  
Będziesz miał Kalifów wielkich sądowego sła-  
[go.  
Jeszcze raz toż samo trzecie z czwartem postaw  
[w parze, —  
Złoży ci się to, co zwykle mają aptekarze.  
Naostatek — gdy toż trzecie z piątym w jed-  
[zlejesz, —  
To wyniknie ci ztąd nazwa instytucji dawnej,  
Która jest mimo postępu, chociaż się z niej  
[śmiejesz,  
I choć nie ma ona teraz żadnej sankcji prawnej.  
Czwarte z pierwszym złoży, — a ujrzyz instru-  
[ment muzyczny,  
Dziś dziadowski, chociaż ongi czcił go świat kla-  
[syczny,  
Czwarte z piątym gdy skojarzysz — rejestr jakiś  
[będzie;  
Przełoż wstecz. — a zrobisz z tego bojowe na-  
[rzędzie;  
Do piątego przyczep pierwsze — będziesz miał  
[przymiotnik,  
Którym najpiękniejsze buzie oszpeci czas-psotnik, —  
Wreszcie wszystko — znaczy człeka, który ustrój  
[świata  
Chce przerobić na ład inny i kopyto nowe, —  
Lecz, chociaż go tu i ówdzie do szołennu lata, —  
[nie potrafi  
Za rozwiązanie powyższej szarady przewidziano się  
jako nagrodę komedją J. Bliźnińskiego: „Dzika  
Różyczka“.  
Nagrodę może otrzymać tylko stały prenumera-  
tor Kurjera Polskiego. Między kilku osobami,  
współubiegającymi się o nagrodę, rozstrzygać bę-  
dzie los.

**Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.**

**Avellino, 30 września.** Między Neapolem a Foggją miało miejsce ostatniej nocy zderzenie dwóch pociągów osobowych. Dwadzieścia wagonów zdruzgotanych, a trzydzieści osób zabitych. Prefekt i minister robot publicznych udali się bezwzględnie na miejsce wypadku.

**Berlin, 1 października.** Wedle ostatnich dyspozycji przyjeżdża car do Berlina nieodwołalnie ósmego b.m. o godz. 3 po połud. Ministra Giersa nie będzie w orszaku carskim. Powrót cara ma nastąpić drogą morską. Gdyby w ostatniej chwili zmieniono w tej mierze postanowienie — 50 tysięcy wojska obsadzi linię kolejową, którą car będzie przejeżdżał.

**Berlin, 1 października.** Projektowany wyjazd carewicza do Paryża na razie odwołany.

**Friedrichshaven, 1 paździer- nika.** Stan zdrowia króla Württembergskiego znacznie się polepszył,

tak, że można go już uważać za rekonwalescenta.

**Poczdami, 1 października.** Cesarz przyjął wczoraj na uroczystej audjencji poselstwo nadzwyczajne sułtana Zanzibaru, poczem odbyło się wspólnie śniadanie w sali muszlowej.

**Bruksela 1 października.** Wedle kół dobrze poinformowanych rząd angielski zapytywał poufnie króla belgijskiego, czyliby nie przyjął godności sędziego rozjemczego w sprawie kreteńskiej.

**Bruksela 1 października.** W południowej Belgji podniosło znowu strejk dwa tysiące pięćset górników.

**Londyn, 1. paźdz.** Doniesienie, jakoby Turcja miała zamiar rozpuścić 150.000 wojska i w ten sposób częściowo się rozbroić nie znajduje wiary, a z kół tureckich stanowczo temu przeczą.

**Rotterdam, 1 paźdz.** Zamieszanie z powodu strejku zwolna przechodzi, jakkolwiek część strejkujących nie dopuszcza spokojniejszych robotników do podjęcia pracy. Wojsko pomaga przy wyładowaniu statków.

**Belgrad, 1 października.** Wczorajsze przyjęcie Natalji nie miało wcale demonstracyjnej cechy. Żadna wybitniejsza osobistość polityczna nie wyszła na spotkanie królowej. Nawet Persiani później dopiero wizytę złożyli. Ludność gromadziła się tłumnie, ale przyczyniła się do tego wiele ciekawość i piękna pogoda. Okrzyki na cześć królowej rozlegały się tylko tu i ówdzie. O nadzwyczajnym zapale ludności nie może być nawet mowy.

**Belgrad, 1 paźdz.** Po przybyciu królowej do mieszkania odwiedzili ją poseł rosyjski Persiani, rejent Ristic, metropolita Michał i minister prezydent Gruics. Do tej pory nie postanowiono jeszcze nie zgoda co do spotkania Natalji z królem.

**Belgrad, 1. paźdz.** Wszyscy Re- prezentanci dyplomatyczni mocarstw z wyjątkiem tureckiego i niemieckiego zapisali swoje imiona na liście odwiedzających królowę Persiani miał Natalii dłuższą audjencję.

**Wiedeń, 1 października.** *Corespondance de l'est* podaje sensacyjną wiadomość, że król Aleksander nie chce odwiedzić Natalji bez wiedzy ojca.

**Lwów, 1 paźdz.** W znanym procesie o tajne stowarzyszenie Wystoucha i tow. odczytano wczoraj niektóre mniej ważne dokumenta i ukończono na tem postępowanie dowodowe.

**KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.**

	placa	žadajaa
<b>Kraków, d. 1/10.</b>		
(Bez bieżącego kuponu).		
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	123	124 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58	59 —
20-to frankówka złota . . .	9 44	9 54
6% Pożyczka kraj. galic. za zhr. 100	104 25	106 —
4 1/2% Poż. kraj. galic. za zhr. 100	96 25	97 50
5% Obl. ind. gal. za zhr. 100 k. m.	104 —	105 25
4 1/2% Listy zast. Banku kr. za zhr. 100	97 55	98 25
5% Obligi k. mun. „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4 1/2% „ „ „ „ „	93 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ „ „ „ „ likwid. „ „ „ 100	86 75	87 75

**KURSA TELEGRAFICZNE.**

	zhr. ct.	zhr. ct.	
<b>Wiedeń 30 września 2 godz. 30 min. po południ.</b>			
Reuta austriack. papier op.	83 80	Obl. ind. gal.	104 60
„ srebrni. „	84 65	4 1/2% Obl. Poz.	—
4% złota.	110 60	kraj. galic. „	96 50
1/2% pa. nie.	91 65	6% List. zas. g.	—
Akc. ban. A.W.	921 —	„ „ „ „ „	104 75
„ kredytowe	307 75	4 1/2% Listy zas.	—
Londyn . . . . .	119 75	Bankokr. g.	—
Napoleony . . . . .	9 48 1/2	Akc. Länderb.	246 —
Dukaty . . . . .	5 69	„ kol. Kar.-L.	192 50
Marki . . . . .	58 40	„ „ lw.-cz.	82 —
5% Ren. w. pap.	—	„ „ połudn.	120 75
4% „ „ złota	100 35	Ruble . . . . .	1 23
Losy prem. w.	138 25	Srebra . . . . .	—

**TEATR KRAKOWSKI.**

W Wtorek dnia 1 Października 1889 r., ostani gościnnie występ *Armanda Dutertre*, Artysty i reżysera francuskiego teatru „Odeon“ w Paryżu: **PAN ALFONS.** Komedja w trzech aktach Aleksandra Dumasa syna.

**OSOBY:**

Montaignin. . . . . Pan Dutertre.  
Pani de Montaignin . . . . . Pani Sulowska.  
Adrianna . . . . . Mania Dulembówna.  
Pani Guichard . . . . . Panna Wojnowska.  
Oktawjusz . . . . . Pan Solski.  
Dieudonne . . . . . Pan Stepowski.  
Remy, marynarz . . . . . Pan Wójcicki.  
Rzecz dzieje się za naszych czasów na wsi w domu pana Montaignin'a

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA**

d. 30 września 1889.

**Grand-Hotel.** Hrabia Mieczysław Orłowski, ze Lwowa, Alfred hr. Mycielski z Ks. Poznańskiego hr. Engelström z Poznania, Gielgud urzędnik ministerstwa wojny z Londynu, Jazdowski Bronisław z siostrą z Londynu, Aleks. Bayr z Przegorzan, Kossowska z córka z Warszawy, Menzel Stefan z Wiednia, B. Bühnenstock z Londynu, Beck z Wiednia, hr. Załuski z Iwonicza, N. Wydzga z Kongresówki, M. hr. Chłapowski z Ks. Poznański, Oraczewski z Kongresówki, Pieniążek z Dębicy, M. Schoeltzer z Wiednia, Hrabina Seitern z córką z Wiednia, Stanisław Ostaszewski z Klimkówki, Kazimierz Ostaszewski z Grabo wniczy, Pani Lazarus ze Lwowa, JO. ks. Windischgraez z Krakowa, Feld. lejtn. Krieghammer z Wiednia

**Hotel Saski.** Sielski z Kongresówki, Józef Jezow z Dąbrowy, Dawid Abrahamowicz ze Lwowa, Hr. Wiktor Ronikier z Warszawy, Baronowa Józefa Błażowska z Ryczowa, Marja Kryż ze z Warszawy, Antoni Günther z Pacimiecka, Mieczysław Czechowicz z Rosji Tomasz Dąbski z Kaliny, F. I. Meyer z Liverpoolu, Kazimierz Karpiński i Karol Klobasa z Ręcina, Helena Obniska z Podola ros., Stefan Bogdaszewski z Rosji, Hrabia Roderzyk Potocki z Chrząstowa, Zofja Czajkowska z Galicji, Stanisław Byszewski z Beysece, Marja Zaleska z Wołynia, Bukowski z Kongresówki, Edward Kłosowski z Kongresówki, Hrabia Ignacy Krasicki z Bachóra, Juljusz Skriwan z Wiednia, Cesary Szaskiewicz z Ryczowa, Stanisław Bogusz z Galicji.

**Hotel Wictoria.** Baron Gagern gen. major ze Lwowa, Hrabina Kreska Marja z Poznania, Adolf Schütz właśc. dóbr z Wiesbaden, Teodor Hulinka właśc. dóbr z Chłopotyna, Baldwin Ramult Stanisław prawnik z Wiednia, Adela Smolka ze Lwowa, Józef Bednarski ze Sławkowa.

**Hotel Drezeński.** Ludwik Janicki stud. polit. z Hannoveru, Pani Dohru de Baranowska z Neapolu, Aleksander Glowacki literat z Warszawy, Józef Stigliz kupiec z Wiednia, Walerja Świeżawska obywatelka z Kongresówki.

**Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.**

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
<b>Północnej Cesarza Ferdynanda</b>		
w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:		
*6-55 rano	Pośpieszny 2 klasy . . .	*8-48 wiecz.
9-37 wiecz.	Kurjerski 3 „ . . .	†7-25 rano
†5-37 rano	Osobowy „ . . .	*9-42 wiecz.
†9-20 przed południem	„ „ . . .	7-05 rano (z Oświęcima)
3— popoł.	„ „ . . .	†9-46 rano
†6-30 wiecz.	„ „ . . .	†5— pop.
* Także w kierunku do Prus, lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.		
<b>Karola Ludwika</b>		
w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:		
7-59 rano	Pośpieszny 2 klasy . . .	9-38 wiecz.
10-46 przed.	Osobowy 3 „ . . .	2-33 popoł.
10-43 wiecz.	„ „ . . .	6-30 rano
6-15 rano	Mieszany „ . . .	6— wiecz.
w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:		
11-15 przed.	Osobowy 3 klasy . . .	7-35 wiecz.

**NADESŁANE.**

Wszelkie papiery wartościowe banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

**KANTOR WYMIANY**

filii c. k. uprz. galic.

**Banku hipotecznego**

w Krakowie, Rynek, I. 30.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

2(1-12)

**OGŁOSZENIA.**

**M. BEYER i SPÓŁKA**

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

**Serja I. po zhr. I.**

- 1 koszula damska, ubierana haftem.
- 1 kaftanik ranny, z pieknymi haftami.
- 1 spodnica z haftowaną talbaną.
- 1 para majtek z haftowaną talbaną.
- 1 koszula męska dzienna.
- 1 para kalesonów męskich.
- 4 ręczniki płócienne.
- 6 chustek batystowych.
- 6 serwet deserowych.
- 1 obrus.
- 1 fartuszek haftowany, kolorowy.
- 3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 zhr.

**Serja II. po I zhr. 25 c.**

- 6 chustek z kolorowemi brzegami — webo- wych.
- 6 chustek płóciennych, białych.
- 6 serwetek deserowych adamaszkowych.
- 1 obrus.
- 6 krawatek jedwabnych.
- 1 kaftanik trykotowy ciepły.
- 1 para kalesonów ciepłych.
- 1 para kalesonów z dyмки angielskiej
- 1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
- 1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
- 1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
- 1 parasol od deeczcu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 zhr. 25 ct.

**Serja III. po I zhr. 75 c.**

- 1 koszula damska sztertingowa z haftem.
- 1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
- 1 para majtek z szeroką, haftowaną talbaną.
- 1 spodnica ciepła trykotowa.
- 1 spodnica biała z zakładkami.
- 6 par mankietów damskich.
- 6 chustek batystowych francuskich z naj- modniej. brzegami kolorowemi.
- 6 ręczników płóciennych.
- 1 prześcieradło bez szwu na największe łożko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 zhr. 75 ct.

**Serja IV. po 2 zhr.**

- 6 chustek angielskich batystowych, z naj- modniej. brzegami kolorowemi.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 zhr. 75 ct.

**Serja V. po 2 zhr. 75 ct.**

- 1 koszula damska, dzienna, z prawdziw. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
- 1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
- 1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
- 1/2 tuzina ręczników tureckich.
- 1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
- 1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
- 6 serwet stołowych, dużych adamasz.
- 1 obrus stołowy, adamaszkowy.
- 1 sznurówka francuskiego fasonu.
- 1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 zhr. 75 ct.

**Serja VI. po 3 zhr.**

- 1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
- 1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
- 1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
- 6 prawdziw. batystow. chustek białych.
- 6 par pończoch białych, cienkich.
- 6 prawdziw. adamaszkowych ręczników.
- 1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
- 6 chustek weboowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
- 1 parasol elegancki. 4 (2-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 zhr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej w najteższych gatunkach i najwziewszych fasonach oraz skład płócien krajowych i zagranicznych od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecięcych, oraz wyrobów trykotowych.

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincja uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek 61. Krzysztofory.



**CYRK****ALBERTA SCHUMANNA.****Dziś i codzień  
wielkie przedstawienie.**Początek o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczórBliższe szczegóły w plakatach dziennych.  
Codziennie nowy urozmaicony program.Albert Schumann,  
dyrektor.

(1-80)

**Pewny Urząd pocztowy**

przyjąłby Panię z 8 klasą do praktyki.

Adres: „Urząd“ Podbuż, poste restante.  
(1-1)**H. KRETSCHMER**

w Krakowie Rynek Nr. 10.

Handel towarów korzennych i norymberskich  
skład artykułów religijnych, różańców, koronek,  
medalików, krzyżyków i różnych paciorków, wielki  
wybór obrazków świętych, Papier i przybory piś-  
mienne, herbarta chińska i rosyjska w doborowych  
gatunkach. Poleca się pamięci Szan. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier na posadzkę.

Ceny bardzo niskie.

**Skład wyborowej****NAFTY SALONOWEJ**

krajowej i Amerykańskiej.

Ul. Szpitalna 1. 9.

Poleca się Szanownej Publiczności. Ceny niskie.  
(1-8) **Kajzer Wiktorja.****KANTOR WYMIANY****ZYGMUNTA GLEITZMANNA****W KRAKOWIE**

Rynek główny Nr. 17.

uskutecznią wymianę pieniędzy i papierów war-  
tościowych z całą skrupulatnością i pod najko-  
rzystniejszymi warunkami. (113, 1-3)**SKŁAD FORTEPIANÓW****HARMONIJ I PIANIN****BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ**

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

1(3-10)

**Sprzedż na raty!**Mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż Dyrekcja Towa-  
rzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie powierzyła nam  
Agencje dla Krakowa i okolicy.Przyjmujemy zatem wszelkie ubezpieczenia tak od ognia, gradu,  
jako też podług wszelkich możliwych kombinacji ubezpieczenia na ży-  
cie, renty i posagi.Biuro nasze mieści się przy placu Dominikańskim, pod Nr.  
4ym, otwarte jest od godziny 8ej rano do 1ej i od 2ej do 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wie-  
czorem. Wszelkich bliższych informacji oraz broszurki udzielamy bez-  
płatnie.

(3-3)

Z poważaniem

**Bracia Loria.****PIWO z EKSTRAKTEM SŁODOWYM**

wyrobu

**KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO**

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakow-  
skie na wniosek komisji przemysłowej tegoż To-  
warzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338.Sposób użycia: W razie kaszlu używać mo-  
żna po małej szklaneczce przed południem, wie-  
czorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cent. (1-10)

**NA SZCZURY!**Wypróbowany środek (truciznę) na szczu-  
ry rozsyła w paczkach po cenie 1 zlr.,  
we większych ilościach taniej.**F. Skaza, Zwierzyniec,**  
(116, 1-3) p. Kraków.**MAGAZYN MÓD  
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

poleca

na sezon jesienny i zimowy

**KAPELUSZE DAMSKIE**

w wielkim wyborze

pióra strusie i fantazyjne,

oraz wszelkie nowości w zakresie toalety  
damskiej wchodzące.Zamówienia na suknie damskie przy-  
muje, wykonując takowe spiesznie, z gu-  
stem i elegancją. (1-3)**Modele paryskie.****BAZAR****WYROBÓW KRAJOWYCH**

pod zarząd Gminy miasta Krakowa

W Sukiennicach Nr. 17-18

poleca

Płótna, białinę stołową, ręczniki, chustki  
do nosa z Korczyzny, Błażowy, Kosowa,  
Wilamowic, oraz chodniki jutowe, płó-  
cienka, zefiry, etaminy, weby, dymki  
i barchany andrychowskie, kilimy czyli  
dywany wschodnie w różnych wzorach  
i barwach, majoliki kołomyjskie i ko-  
sowskie, wyroby z terrakoty rymanow-  
skie, rzeźby z drzewa z Rymanowa,  
Zakopanego i Stryblaków z Jaworowa,  
wata wełniana biała i czarna. Pończo-  
chy, szkarpetki niciane, bawełniane i  
wełniane, czapki i kapelusze tyńskie,  
czapki sukienne poznańskie, sukna i kor-  
ty z Kęt, Biały i Sławuty, oraz koce  
i derki, serdaki, kryniczanki, guńki i  
górnice, chodaczki rymanowskie i wiele  
innych drobiazgów przemysłu domowego.  
1 (3-3)**ANTONI ROZMANIT****KRAKÓW****Fabryka parowa****Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej  
W Rakowicach pod Krakowem***Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastugi c. k. minister-  
stwa handlu i rolnictwa.*Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cy-  
korji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tu-  
dzież doskonałym smakiem i zapachem.**Fabryka poleca przedewszystkiem:**

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).

Surogat Kawy w szklankach.

Kawę śrutową francuską Rozmanita.

Cykoryą krakowską gorzką.

Kawę figową.

Cykoryową Kawę perłową (Nowość).

Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Kawę żołądźkową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie  
tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niopłodną nadzieję, że Panie  
Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym po-  
parciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i roz-  
powszechnianiu wytworów moich. (3-?)**Do nabycia we wszystkich handlach**

Objąwszy

**FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ**

pod firmą

**EDWARDA KIERNIKA**

W Krakowie, Rynek główny, L. 20,

zaopatrzę takową w najświeższe przetwory, oraz przybory toaletowe

i polecam:

**Wszelkie środki do farbowania włosów**, jako to: Nigretyna, Sulfidon (Pilipton), wyciąg  
orzechowy, pomada orzechowa i t. p.**Płyn uniwersalny**, niszczący w zupełności łupież.**Wodę chinową**, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak  
wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy zlr. 1.60.**Olejek taninowy** — **Olejek chino-tannowy**.**Wody**, własnej dystrybucji, jako to: **kolonńska**, niezrównanej dobroci.**Wodę pozłomkową i różaną.****Wytworne perfumery**, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim,  
na flakony i w mniejszych ilościach.**Wszelkie przybory toaletowe**, kasetki napełniane perfumami, szaszki, pod-  
stawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t. p.

Ceny nader umiarkowane.

(115, 1-2)

**Józef Biliński, aptekarz.****JÓZEF WITOSZYŃSKI** (114, 1-12)

ulica Florjańska, 1. 17.

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych,  
ortopedycznych i bandaży.Poleca swoją fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wy-  
robów nożowniczych, jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pepkowe, bandaże  
przeciw onanji dla chłopców i dziewcząt, suspensorya, wyroby gumowe i metalowe,  
klizopompy francuskie, irygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhala-  
cyjne, maszyny elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina  
z różnymi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, katectery  
z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki  
gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył,  
bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskimi i ginekologicznymi w wiel-  
kim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywa-  
nia chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.****W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz an-  
gielskich**, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, szczyryki, brzytwy całkiem  
cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże  
sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczała, troakary, nożyce do  
strzyżenia bydła i owiec, szczyryce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe  
różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacje i ostrzenia powyż-  
szych przedmiotów uskutecznią się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, jak dotąd tak i nadal  
starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień.**W APTECE POD „BARANKIEM”****WIKTORA REDYKA****W KRAKOWIE.**Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, skład środków home-  
opatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszy-  
stkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.**Woda M. S. Allen** znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.  
**Balsam krakowski** wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki, usuwa łupież  
i przyczynia się do bujnego porostu.**Woda anaterynowa** wzmacniająca i konserwująca od bólu i psucia się zęby, nadto **woda Kot-  
tiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.**Pasty do zębów, Creamy na twarz, Perfumy płynne i stałe Oriza** i t. d. (3-3)

Zamówienia z prowincji expeduje się pocztą odwrotną za zaliczką.

Kocei Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazim. Niesiołowski, Kraków, Sukiennice 1. 24. Ceny bardzo niskie.